

Z literatury.

Revue bibliographique.

Paul Spessivtseff. **Biologia korników Szwecji ze specjalnem uwzględnieniem długości generacji.** (*Studier över de svenska Barkborrarnas biologisärskilt med hänsyn till generationsutvecklingen*).

W 24 zeszytcie Sprawozdań szwedzkiej leśnej stacji doświadczalnej (*Meddelanden fran Statens Skogsförsöksanstalt. Häfte 24. 1927/28*) ukazała się pierwsza część pracy znanego entomologa Spiesy w cewa o biologji korników *Hylurgops glabratus*. Zett. (bielojad górski), *Carphoborus cholodkovskiji*. Spess., *Dryocoetes autographus*. Ratz. i *hectographus* Reitt.

Biologję wszystkich gatunków korników, a zwłaszcza długość trwania generacji, znamy dotąd wciąż jeszcze niedostatecznie, zwłaszcza jeżeli uwzględnimy, że długość trwania rozwoju w wysokim stopniu zależna jest od miejscowych warunków klimatycznych. To też praca Sp. jest cennym nabytkiem przede wszystkim dla Szwecji, lecz daje też wskazówki, jak badać powinniśmy i u nas szkodniki leśne ze świata owadów.

W pracy swej Sp. odnośnie do bielojada górskiego (*H. glabratus*) stwierdza, że jest on mieszkańcem północnej Skandynawji, Finlandji, Rosji i Syberji, podczas gdy w Europie środkowej występuje jako pozostałość (relikt) okresu lodowcowego w okolicach górskich. Tak z badań w lesie

jakoteż z hodowli umyślnych, robionych w warunkach możliwie naturalnych, wynika, że w Szwecji bielobjad ten ma 2 letnią generację, podczas gdy literatura niemiecka zna tylko 1 roczną generację.

U gatunku *C. cholodkovskyj* stwierdził Sp. w Szwecji nawet 3 letnią generację, a u gatunków *D. autographus* i *D. hectographus* znowu 2 letnią generację.

Prócz tego opisuje Sp. larwy i poczwarki omawianych korników i podaje morfologiczne szczegóły, po których poznać można przy pomocy lupy kieszonkowej przynależność gatunkową spotkanej w lesie larwy czy poczwarki, czego dotąd nie umieliśmy określić nawet u pospolitszych od wyżej omawianych gatunków.

A. Kozikowski.

Dr. K. Strawiński, Ppłk. Inż. A. Zdankiewicz i Major Dr. L. Bratz z przedmową Ppłk. Inż. Z. Wojnicz-Sianożęckiego. **Chemja na usługach Ochrony Roślin.** Wydanie L. O. P. P. Warszawa — 1928. Stron 163 z 63 ryc.

Z radością witamy pierwszą polską publikację podręcznika traktującego o tak aktualnym temacie w dzisiejszej dobie. Wydawnictwem tej pracy zajęła się L. O. P. P., która bierze czynny udział w propagandzie najskuteczniejszej metody zwalczania szkodliwych owadów, z powodu których produkcja roślinna ponosi rocznie miliardowe straty.

Całość składa się z czterech rozdziałów. Rozdział 1. Wpływ owadów na produkcję roślinną i rozdział 2. Środki używane do tępienia owadów szkodliwych są opracowane przez Dr. K. Strawińskiego. W pierwszym rozdziale omawia autor przyczyny masowego pojawu szkodliwych owadów. Następnie zaznajamia nas ze szkodnikami lasów, sadów owocowych, ogrodów warzywnych i pól, nie wymieniając wszystkich szkodników, gdyż treść pracy nie pozwala na to, lecz ogranicza się do zaznajomienia z temi, z powodu których w ostatnich latach produkcja roślinna poniosła dotkliwe szkody. Bardzo cenne i ciekawe są cyfry statystyczne o rocznych stratach wyrządzonych przez szkodliwe owady, niestety dla Polski brak cyfr statystycznych. Autor przytacza cyfry z państw, gdzie ochrona roślin nie jest po macoszemu traktowana n. p. Rosja 1919 dwa i pół miliona rubli, St. Z. A. Płn. od 2 — 5 milionów dol. Francja 11 milionów. Italja od samej filoksery poniosła szkody na sumę 4 milionów lir. złotych.

Tytuły ustępów w rozdziale drugim dają wyobrażenie o sposobach zwalczania szkodników: 1) metoda mechaniczna, 2) metoda biologiczna, 3) metoda chemiczna: wstęp (insektycydy wewnętrzne i kontaktowe) płyny i opryskiwanie, aparaty do zraszania - opryskiwacze, proszki i opylanie insektycydy i fungicydy złożone, aparaty do opylania — opylacze, własności sproszkowanych insektycydów, gazy i okadzanie, świece arsenowe i odymianie, zatrute przynęty - trutki. Metodę mechaniczną i biologiczną omawia autor pobieżnie gdyż nie łączy się z tematem niniejszej pracy.

Rozdział 3. Zastosowanie samolotów do walki ze szkodnikami opracowany jest przez Ppłk. Inż. A. Zdankiewicza. Na treść niniejszego rozdziału składają się następujące ustępy: wstęp, organizacja ekspedycji opylania lasu w nadl. Włocławek, samoloty, rozpylacze i ich wydajność, organizacja i wstępne przygotowania do lotów, przebieg opylania, wysokość lotów, wpływ wiatru, szerokość smugi i sygnalizacja.

Nie mogę zgodzić się z końcową uwagą autora o racjonalności stosowania tej właśnie a nie innej metody ratownictwa gospodarczego, jeżeli się o nim myśli kategorjami państwowymi (choć sam osobiście również jestem zwolennikiem metody aeroplanowej). Sądzę, że najsprawniej organizowaniem i przeprowadzaniem walki aeroplanowej kierowałaby instytucja prywatna z odpowiednio wyszkolonym personelem.

Rozdział 4 zatytułowany: „Świeca arsenowa“, opracowany jest przez Majora Dr. L. Bratzę. Świece arsenowe są wynalazkiem powyższego autora, wprowadzonym od niedawna do walki z owadami. Autor podaje opis świec i sposób ich użycia.

E. Cz.

Prof. A. Obrębski: **Wiadomości o drewnie, jako surowcu.** Poznań 1928. Nakładem Spółki Pedagogicznej. Stron 59 z 50 rycinami na 3 tablicach.

Świeżo ukazała się na półkach księgarskich książka pod tytułem powyższym. Jest to, jak świadczy tytuł dodatkowy, umieszczony na karcie tytułowej książki „podręcznik do nauki w przemysłowych szkołach zawodowych, oraz do użytku w praktyce zawodowej“ — a dalej „Nauka zawodowa dla klas przemysłu drzewnego — zeszyt I“. Potwierdza to zresztą i sam autor, umieszczając w przedmowie m. in. zdania następujące „pragnąc przyczynić się do zmniejszenia braku podręczników do nauki zawodowej, nadających się do użytku nie tylko w przemysłowych szkołach zawodowych — lecz i w praktyce“ — oraz „oddając niniejszem pierwszy z cyklu powyższych podręczników do użytku sfer zainteresowanych, mam przeświadczenie, że przyczyni się on do rozpowszechnienia i utrwalenia w odnośnych kołach tych zasadniczych, teoretycznych i praktycznych wiadomości o drewnie, jako jednym z najważniejszych naszych surowców, bez których właściwe użycie i racjonalna przeróbka tego cennego materiału nie jest możliwa“.

Rzeczywiście nadszedł już czas najwyższy, ażeby w szkołach zawodowych poświęcono drewnu, jako jednemu z najważniejszych surowców, więcej niż dotychczas uwagi — a równocześnie, ażeby dla celów nauki w tych szkołach — oraz dla celów praktycznych ukazały się podręczniki, dające dokładne wiadomości o drewnie — jako surowcu. Należałoby przeto z zadowoleniem powitać wysiłek zaspokojenia braków literatury w dziedzinie powyższej a tem samem przyjąć z uznaniem nową książkę — gdyby nie jej rozliczne braki — a raczej gorzej nieścisłości — które — zamiast poznania prawdy i pogłębienia wiadomości — przyczynią się do pogorszenia istniejącego stanu rzeczy.

Chcąc ocenić treść książki przyjrzeć się jej musimy bliżej i rozpatrzyć przede wszystkim pod względem teoretycznym; na stronę terminologii, oraz stylistyczno-językową, zwrócę uwagę przy końcu niniejszego.

Czytając książkę spotykamy na str. II opis części drewna, a mianowicie: twardzielu, czyli jak twierdzi autor „drewna rdzennego“ i bielu, które „zauważyć można u niektórych drzew“. Autor jest zatem tego zdania, że twardziel a drewno rdzeniowe jest jednym i tem samym, a następnie, że twardziel i biel występują tylko u niektórych drzew. Nie będę tutaj prostował powyższych nieścisłości, gdyż rzeczy te zna każdy kto się uczył botaniki, przytaczam je tylko jako przykład. Ale czytamy dalej. Na tej samej stronie pisze autor, że w miarę starzenia się drzew — środkowa

część pni wielu drzew nie przepuszcza wody, wskutek czego komórki zamierają „a próżnie komórek napełniają się u drzew iglastych żywicą“. Ograniczę się w tem miejscu tylko do pytania czy wszystkie gatunki drzew iglastych zawierają żywicę?

W dalszym ciągu autor dzieli wszystkie gatunki drzew na 4 grupy podług tego, czy posiadają twardziel i biel, względnie drewno rdzeniowe. Podział ten jest następujący:

1. Drzewa z wyraźnie ciemniejszym drewnem rdzennem i jaśniejszą warstwą bielu: dąb, modrzew, orzech, wiśnia, cis, sosna i inne;

2. drzewa, zawierające jedynie biel bez drewna rdzennego, które w całej swej masie przeprowadzają soki i mają równomierne jasne zabarwienie, jak klon (jawor), brzoza, olcha i grab;

3. drzewa, u których starsze części nie ciemnieją, które jednak nie przepuszczają wody, dojrzewają, względnie zamierają: świerk, jodła, głóg, buk, lipa, wreszcie:

4. drzewa, jak wiąz, zawierające w sobie trzy powyższe gatunki drewna.

Nie potrzebuję dodawać, że podział taki jest zupełnie nieścisły i wprowadza tylko niepotrzebny zamęt.

A następnie nieścisłości, lub nawet błędy takie:

na str. 14: „terpentyna francuska z świerka wybrzeża morskiego“;

na str. 15: „drzewa iglaste pachną żywicą“;

na str. 19: „woda ulatnia się po ścięciu drzewa tak długo — aż zawartość jej w drewnie zrówna się ze stopniem wilgoci powietrza; pozostaje więc wówczas 15—20% wody“.

Na str. 28 autor stwierdza, że t. zw. dwurazowe przecieranie drewna okrągłego na trakach przy którym „odpadają 4 mniej wartościowe odcinki (oszwary), stosuje się dlatego tylko przy użyciu tańszych gatunków drewna“.

Nr str. 30 — drewno sprzedaje się m. in. „na metry sześciennie — masy zwartej, równającej się pojemności jednego metra sześciennego w handlu okrągłakami (przeciętna średnica, mierzona przeważnie bez kory długość, czyli pomnożona przez długość) — wszelkie lepsze drewno pniowe.

Nieścisłości takich spotykamy w dalszym ciągu książki długi szereg, prawie na każdej stronie. Nie chcąc nużyć czytelnika — nie przytaczam ich więcej, tem bardziej, że wymienione dotychczas w zupełności wystarczą, aby zdać sobie sprawę o rzeczowej wartości książki.

Jeżeli dodamy do tego błędną, a miejscami wprost straszną terminologję (n. p. „drewno sztorcowe“ str. 9, „włókna koślawe“ str. 16 — drewno pełne str. 27 „gatunek sosny Arve“, str. 34 i 45 dąb letni i dąb zimowy str. 46, „drzewa monokotylowe“ str. 55) i bardzo zły język, możemy powiedzieć, że książka ta nie nadaje się wogóle do użytku a w szczególności do tego użytku, na jaki została przeznaczona, t. j. jako podręcznik szkolny.

Dziwnym jest fakt, że powołane do tego czynniki pozwalają na rozszerzanie książek takich jak powyższa, tem bardziej, że wszystkie podręczniki, stosowane w szkolnictwie średnim, ulegają odpowiedniej cenzurze.

A przecież tak nam zależy na rozwoju szkolnictwa zawodowego!

A. S.